

## Lekarz z getta żydowskiego w Olkuszu

**Doktor Marian Głuszecki (Auerhahn) pochodził z Cebrowa koło Tarnopola, gdzie urodził się w rodzinie żydowskiej 26 listopada 1900 r. Rodzice Karoline (z d. Fuchs) i Herman (z zawodu kupiec) zamieszkali później we Lwowie przy ulicy Łyczakowskiej. Podczas pierwszej wojny światowej młody Marian uczęszczał do gimnazjum w Wiedniu i stąd jego biegła znajomość języka niemieckiego. Od listopada 1918 r. do sierpnia 1919 r. służył w Wojsku Polskim. Następnie podjął studia na lwowskim Uniwersytecie im. Jana Kazimierza, uzyskując tytuł doktora medycyny w 1926 r. Po ukończeniu studiów pracował ponad dwa lata w Państwowym Szpitalu Powszechnym we Lwowie. W 1929 r. zmienił miejsce zamieszkania i rozpoczął pracę jako lekarz w Fabryce Papieru w Kluczach, gdzie zatrudniony był przez siedem lat. Od 1936 r. pracował w szpitalu św. Błażeja w pobliskim Olkuszu.**

We wrześniu 1939 r. jako jedyny lekarz, który pozostał na miejscu, objął kierownictwo tego szpitala i pełnił je do 31 marca 1940 r. Należy wspomnieć, że w dniu 12 września 1939 r. przyjął także chrzest w obrządku rzymsko-katolickim. Podczas okupacji niemieckiej nie mógł jednak dalej sprawować funkcji dyrektora szpitala św. Błażeja ze względów rasowych.

Od 1 kwietnia 1940 r. aż do wywiezienia Żydów olkuskich na zagładę do KL Auschwitz II-Birkenau w połowie czerwca 1942 r., prowadził ambulatorium i szpital dla ludności żydowskiej, które mieściło się w budynku byłego gimnazjum żeńskiego przy ul. Augustiańskiej (dziś Nullo).

Po likwidacji olkuskiego getta przebywał od 17 czerwca 1942 r. najprawdopodobniej w getcie w Strzemieszycach, skąd w kwietniu 1943 r. trafił do obozów pracy dla Żydów. Były to obozy w Annabergu (na Górze św. Anny) i w Neukirche (nieдалеko Wrocławia). Pracował tam w ambulatoriach i szpitalach obozowych.

W dniu 1 kwietnia 1944 r. został zarejestrowany jako więzień podoboju KL Auschwitz w Blachowni Śląskiej (Blechhammer), otrzymując numer więźniarski 176572. Ponadto przebywał także - jak podaje w swojej relacji - w obozie w Siemianowicach Śląskich (Laurahütte), nie podając jednak bliższych szczegółów na ten temat.

W dniu 21 stycznia 1945 r. Blechhammer opuściło kilka tysięcy więźniów. Marsz śmierci, podczas którego esesmani zastrzelili wielu z nich, kiedy nie mogli już o własnych siłach iść dalej, prowadził m.in. przez Koźle – Prudnik – Nysę - Ząbkowice Śląskie – Świdnicę i Strzegom do KL Gross-Rosen, dokąd doktor Głuszecki dotarł dopiero po kilku dniach.

Wkrótce z tego obozu został jednak przeniesiony do obozu w Buchenwaldzie, do którego przybył 10 lutego i gdzie doczekał wyzwolenia 11 kwietnia 1945 r. W KL Buchenwald nadal figurował w dokumentach obozowych jako Auerhahn (po niem. głuszec) i oznaczony był numerem 125231. W kwestionariuszu byłego więźnia tego obozu z dnia 22 kwietnia 1945 r., który sporządzony został przez wojskowe władze amerykańskie, po raz pierwszy odnotowany został jako Marian Głuszecki.

Do kraju powrócił w grudniu 1945 r., a w roku następnym od 4 czerwca na nowo podjął pracę w olkuskim szpitalu. W 1952 r. ten lubiany i ceniony w Olkuszu lekarz przeniósł się wraz z

rodziną do Krakowa, gdzie pracował w Klinice Ginekologiczno-Położniczej i Wojewódzkiej Poradni Ginekologiczno-Położniczej, również jako jej kierownik.

Nadal jednak prowadził prywatną praktykę w Olkuszu aż do 1970 r. i swoje pacjentki z ciężkimi przypadkami kierował do wspomnianej kliniki w Krakowie. Uratował życie m.in. mojej Mamie (Janina Cyra, z d. Kocjan), kiedy wystąpiły u niej przed moim urodzeniem bardzo poważne problemy zdrowotne.

Doktor Marian Głuszecki zapisał się w pamięci olkuszan pięknymi zgłoskami. W dniu 6 października 1981 r. zmarł w Krakowie i został pochowany na Cmentarzu Rakowickim.

### **Fragment powojennej relacji doktora Mariana Głuszeckiego:**

„W czerwcu 1942 r. nastąpiła likwidacja getta w Olkuszu. (...) Akcja rozpoczęła się nad ranem. Dzielnica obstawiona była podwójnym szpalerem policji niemieckiej. (...) Milicjanci żydowscy, którzy na akcję tę przyszedli specjalnie z Będzina i Sosnowca, znęcali się w niemożliwy sposób nad ludźmi, bijąc i kopiąc ich nogami. Jeden z nich szczególnie wyróżniał się pod tym względem brutalnością. (...) zawołał mnie jeden z gestapowców i zapytał, wskazując na to, co robi milicja żydowska, jak mi się to podoba i co ja o tym sądzę. Powiedział, że ordnerzy żydowscy zachowują się znacznie gorzej niż gestapowcy i że wzywa mnie na świadka, że gestapo w ogóle ludzi nie bije, jak sam zresztą widzę (...). Wspomniany wyżej gestapowiec w mojej obecności zawołał jednego ordnera do siebie, zbił go i zrzucił ze schodów, pytając się mnie, czy słusznie zrobił. Po skończonej likwidacji okazało się, że w kryjówkach znajduje się cała masa Żydów (...). Kryjówki zazwyczaj były z góry przygotowane i tak dobre, że odkrycie ich przez Niemców było niemożliwe. Wynajdywali je jednak, prześcigając się w gorliwości, żydowscy ordnerzy (żydowska milicja dop. A.C.), doprowadzając tych ludzi na punkt zborny. Ludzi ukrywających się (...) dołączono automatycznie do transportu oświęcimskiego. Każdy Żyd, spotkany w tym czasie na ulicy getta, był narażony na śmierć przez zastrzelenie na miejscu”.

**Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie. Relacje indywidualne, sygn. 301/3321, relacja b. więźnia Mariana Głuszeckiego (Auerhahna); kopia tej relacji jest przechowywana w Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. Zespół Oświadczenia t. 153, k. 87-101.**

Adam Cyra